

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIEŁĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

„Wszystko dla Chrystusa” „Nieprawda” „Sprawiedliwość”

„I dla Jego imienia: JESZUS CHRYSTUS! PRAWDA! ZŁONA!”

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Stracili religię — a teraz i wstyd.

Od lat dwudziestu trwa rozdział wśród ludu włościańskiego i toczy się walka dwu stronnictw ludowych: „chrześcijańsko-ludowego” — i stronnictwa ludowcowego, które w ostatnich latach przybrało nazwę: „Polskiego stronnictwa ludowego”.

O co toczy się tak długi i nieprzejednany spór? dlaczego mimo objawianych często z obu stron życzeń, zwłaszcza ze strony włościanstwa, nie może przyjść do zgody?

Pozornie chodzi o rzecz małą, bo tylko o jedno, jedyne słóweczko: „chrześcijańskie!”

Pierwsze stronnictwo ludowe, które założył ks. Stojałowski w latach 1875 do 1880 było stronnictwem: „chrześcijańskim”.

Nie było ono żadnem bractwem religijnem lub kościelnem, lecz było zjednoczeniem politycznem ludu, które za fundament wzięło słowo Chrystusowe: „Szukaj-

cie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego — a reszta będzie Wam przydana”.

Zażydało tedy to stronnictwo „sprawiedliwości”, a więc równych praw dla ludu, i walczyło o to stale i wytrwale, aż doprowadziło do tego, że w r. 1889 weszło pierwszych kilku posłów-włościan, bardziej uświadomionych do Sejmu.

Kiedy to się już stało, pojawili się w tym czasie w Galicyi ludzie, którzy nazwali się „ludowcami” — i zaczęli pod hasłem: „dobra ludu” pracę w kraju. —

Widzieli oni, że już dla dobra ludu zrobiło się dużo, że pierwsze lody przełamane, że rola ludowa już ruszona, i widzieli też, że to się stało za pracą ks. Stojałowskiego. Widzieli też, że ci, którzy w kraju wówczas rządili, niezyczliwie okiem patrzali na wzrastający ruch ludowy, a temsamem uznawali i to, że tworzenie nowego stronnictwa ludowego, obok tego które już istniało, będzie osłabieniem sprawy ludowej — i dlatego nie można im zaprzeczyć, że żądali, aby „iść razem”.

Ks. Stojałowski, jako twórca pierwszego chrześcijańskiego stronnictwa, również

chciał zjednoczenia sił ludowych, i zaczęły się, układy, jakby można siły połączyć i działać zgodnie. —

O co się te układy rozbiły?

O słówko „chrześcijański!“ Ks. Stojowski za jedyny warunek połączenia kładł to, aby to zjednoczone stronnictwo miało nazwę: „*chrześcijańsko-ludowe*“ — a na to nie chcieli się w *żaden sposób* zgodzić ci nowi pracownicy!

Żyła no dziś dzień świadkowie, którzy potwierdzić mogą, że „o to tylko“ rozbiła się zgoda, wtedy przy pierwszej próbie „o to tylko“ rozbiła się przy wielu następnych usiłowaniach. O to słówko: „chrześcijański“ toczyła się dość zaciekle polemika na licznych wiecach i zgromadzeniach, oraz w pismach ludowych.

Oczywistą jest rzeczą, że lud nasz, będąc szczerze chrześcijańskim, i mając głębokie przywiązanie dla religii, stał w przeważnej większości po stronie stronnictwa „*chrześcijańsko-ludowego*“ — które rzecz można, miało w całej zachodniej Galicyi krocie zwolenników.

Tymczasem stała się rzecz zgola niespodziewana, która stronnictwu „*ludowcowemu*“ walczącemu przeciw chrześcijańskiej podstawie i kierunkowi ruchu ludowego, przyniosła „*ogromną korzyść — i silną podporę*“, a rzuciła w lud okropne zamieszanie.

Mamy na myśli, tę prawdziwie szatańską intrygę galicyjskich możnowładców, którzy nakłonili ówczesnych biskupów do wydania listów pasterskich „*potępiających cały ruch ludowy — chrześcijański i niechrześcijański — bez różnicy!*“

Z szyderstwem wołali wówczas ludowcy: „*A co nie mówiliśmy słusznie, że nie trzeba religii, ani księży do polityki!*“ — „*Cóż Wam pomogło wasze chrześcijaństwo, chyba to, że na was większe padają gromy!*“

Był to prawdziwie jakby ten grom, co uderza i zapala kościół. — Owszem było to coś gorszego, bo gdy piorun spali kościół to go wnet odbuduje ofiarność wierzących, lecz ten grom uderzył właśnie w serca, zachwiał je w najświętszych uczu-

ciach i przysporzył setki zwolenników stronnictwu, których ono dotychczas nie mogło zdobyć.

Odpowiedzialność przed Bogiem i narodem spada na sprawców tej intrygi, a kiedyś historia wyda o nich sąd sprawiedliwy.

My tylko zaznaczamy, że od tego czasu tem śmieiej występowali przeciw chrześcijańskim zasadom i poglądom kierownicy stronnictwa ludowego i potrafili wyrobić w Galicyi nieznany dotychczas typ, czyli okaz: „*chłopa-bez-wyznaniowca*“ — który wyśmiewał już nie to lub owo w kościelnych obrządkach lub praktykach, lecz który potrafił szydzić ze swego sąsiada, który się żegnał krzyżem świętym, lub wierzył w „*gromnicę*“ lub „*błogosławieństwo Boże*“.

Wśród „*posłów-ludowców*“ — już *należycie wyszkolonych*, taki typ chłopca jest okazem zwyczajnym.

Dlatego napisaliśmy w tytule: „*stracili religię*“ — oczywiście: „*ludowcy*“, ci którzy dali się usidłać w pęta Stapińskiego. A dowodem najlepszym jest to, co się teraz dzieje. Dawniej zastaniali się tem, że oni też są: „*ochrzczeni*“, że „*oni dobrze robią*“. A teraz, gdy ta ich „*dobra robota*“ wyszła na wierzch i pokazało się, że robili: „*dobrze dla siebie*“ kosztem chłopów, kosztem kraju, kosztem całego ludu — teraz powiadają, że: „*w tem właśnie jest spryt Stapińskiego i ich własny!*“

Lecz spryt najczęściej nie idzie w parze z religią i sumieniem, a prędkie z bogacenie się jest zawsze prawie dowodem braku sumienia i nieliczenia się z tem, czy korzyść własna nie jest szkodą bliźniego.

Ludowcy jednak tego nie czują, bo człowiek lekceważący religię, nie bawi się w „*delikatności sumienia!*“

A w kim osłabnie sumienie, w tem też zanika wstyd i to właśnie widzimy wśród zwolenników Stapińskiego. Chwalili się niedawno, że na tak zwanym kongresie ludowców, „*był kwiat ludu!*“

Był tam chyba kwiat ludowcowy, nie kwiat polskiego, chrześcijańskiego ludu.

Tam to bowiem w Tarnowie zapadła uchwała, że: przewodniczącym stronnictwa ludowcowego na powiat tarnobrzeski, ma być:

żyd Mojsie Kanarek!

Odkąd Polska stoi, odkąd na ziemi polskiej żyje lud rolniczy, jeszcze nigdy i nigdzie nie odkrył się chłop polski taką hańbą, ażeby na przewodniczącego swego wybierał żyda!

Tak daleko zaprowadził dopiero Stapiński polskiego chłopą, że każe mu iść pod komendą żydowską.

I zdawało się nam z początku, że to jakaś pomyłka lub nieporozumienie. Ale o to ze wstydem i niezmierną boleścią w sercu, dowiedzieliśmy się w dzień św. Michała, że rzeczywiście żyd Mojsie Kanarek rozesłał zaproszenie na wiec do Grębowa, z wydrukowanym i podpisanym takim tytułem: „Przewodniczący powiatowego Komitetu pol. stron. ludowego M. Kanarek!”

Ale na tem nie dosyć.

Na wiec ten przybyło trzech posłów ludowcowych: Witos, Myjak i Bis. Zagaił go Kanarek — i słuchaj ludu polski! „przewodniczącym tego wiecu został wybrany: Mojsie Kanarek!”

I znowu powiemy: Odkąd w Galicyi odbywają się wiece i zgromadzenia polskiego, chrześcijańskiego ludu — pierwszy to raz stało się, że *przewodniczył wiecowi żyd!*

Czyż nie napisaliśmy tedy słusznie, że: „stracili religię — a teraz i wstyd!”

I kto to czyni? Czyni Stapiński — czynią posłowie-ludowcy! Stapiński opisuje to bez zająknięcia w „Przyjacielu ludu” — a mądry Witos nie zarumienił się, ani pod nim nie zadrżały nogi, głos mu w gardle nie zamarł, gdy pod komendą żyda przemawiał do chrześcijańskiego — polskiego ludu! — Hańba, trzykroć hańba!

Jak przemawiać na zgromadzeniach ludowych?

Zgromadzenia i wiece są dzisiaj oprócz czytania gazet drugim najważniejszym z czynników i sposobów do nabycia *prawdziwego uświadomienia* w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Niejeden gorący pracownik na polu oświaty ludowej ma głowę przepełnioną najlepszymi myślami i zasadami, lecz nie potrafi tych swoich myśli głośno i odpowiednio wygłosić i z innymi się nimi podzielić; wielu nie wie nawet jak zgromadzenie zagać jak obrady poprowadzić, jak przeciwnikom politycznym odpowiadać i jak co najgłośniejsza zgromadzenie zakończyć, aby mowy wypowiedziane nie przebrzmiały bez skutku, ale wniknęły w serca i umysły słuchaczy.

Braki powyżej wyluszczone udczuwaliśmy wszyscy dotkliwie, skargi na brak mowców wiecowych stały się powszechne. Dlatego postanowiliśmy utworzyć „Kółko mowców” i urządzić w „Domu polskim” w Bielsku kurs pouczający, jak przemawiać na zgromadzeniach ludowych? Zgłoszenia do uczestnictwa przyjmuje każdodziennie redakcja „Wieńca-Pszczółki” w Białej, a wieczorami p. Fr. Ruda w „Domu polskim” w Bielsku. Współpracę przyrzekli nam wybitni działacze agitacyjno-polityczni. Początek kursu w październiku, lub w listopadzie wedle liczby zgłoszeń. Bliższe dane ogłosimy w następnych numerach gazetki.

Wielkie, publiczne zgromadzenie robotnicze, odbędzie się we wtorek 11. października na sali domu katol. czeladników (dom niem.) w Bielsku na Blichu 38.

Przemawiać będą: ks. Stojalowski o reformie wyborczej do Sejmu lwowskiego; Poseł Dr. Buzek, prezes komisji ubezpieczenia społecznego, o obecnych losach zabezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

Początek o godzinie 6¹/₂ wieczorem.

Jubileusz półwiekowy Sejmu.

Podczas ostatniej sesji przyjęło Koło polskie sejmowe na posiedzeniu w dniu 23. stycznia 1910 wniosek posła Tadeusza Cieńskiego następującej treści:

Koło sejmowe uznając doniosłość 50 rocznicy istnienia Sejmu w historii kraju naszego, uchwała powołać do życia komitet celem obmyślenia sposobu uczczenia tej rocznicy, a wśród nich w pierwszym rzędzie zapoczątkowania wydawnictwa, przedstawiającego pracę i usiłowanie Sejmu w ciągu ubiegłego półwieku nad podniesieniem narodowym i kulturalnem tej dzielnicy Polski, jakoteż skutek tych prac i usiłowań.

Uchwalono dalej, aby poszczególne kluby wybrały członków do komitetu, mającego się zająć obmyśleniem sposobów uczczenia tego jubileuszu. Do komitetu tego weszli następnie posłowie: Adam, Tadeusz Cieński, Głabiński, Jaworski, Kozłowski, Milewski, Piniński, Rayski i Stefczyk. —

Uchwała Koła sejmowego istnieje, zatem wykonaną być powinna. Komitet miał polecenie obmyśleć sposoby uczczenia 50 rocznicy istnienia Sejmu, a w dalszym ciągu zastanowić się nad zapoczątkowaniem wydawnictwa.

Powinien on jak najrychlej zabrać się, rzecz całą wszechstronnie przedyskutować i przyjść przed Koło sejmowe z wnioskami.

Przedewszystkiem musiałyby być ustalonem, który dzień ma być uważanym jako jubileuszowy. Może nim być dzień 26 lutego 1911, jako rocznica wydania patentu cesarskiego z 26 lutego 1861, którym objęto statut krajowy i ordynację wyborczą do Sejmu krajowego, albo też dzień 15 kwietnia 1911, jako rocznica pierwszego posiedzenia Sejmu, zwołanego na 15 kwietnia 1861 r.

Wobec tego, że Sejm przed kwietniem 1911 prawdopodobnie ponownie się nie zbierze, wypadłoby, aby w ciągu bieżącej sesji mógł powziąć decyzję, w jaki

sposób ma być obchodzony jego półwiekowy jubileusz,

Sejm.

Na środowym posiedzeniu Sejmu (28 września rektor Thullie uzasadniał swój wniosek w sprawie rozszerzenia ankiety o nędzy żydowskiej także do ludności chrześcijańskiej, przyczem zaznaczył, że jedyności, z jaką przed trzema laty przyjęto wniosek p. Löwensteina, była dowodem tolerancji religijnej, jaką Polska się zawsze chlubiła. Ale uczucie to może prowadzić za daleko. Sejm nie pomyślał równocześnie o nędzy chrześcijan. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby uważano jego wniosek, jako skierowany przeciw żydom, sądzi tylko, że nie należy traktować nędzy ze stanowiska wyznaniowego. Należałoby otoczyć opieką całą ludność po miasteczkach i wsiach.

Po oświadczeniu pos. Landaua, że będzie głosował za propozycją wnioskodawcy, gdyż mowcy zależy na tem, aby Sejm jeszcze w tej sesji zajął się tą sprawą — przekazano wniosek komisji administracyjnej.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku nagłym p. Górskiego i towarzyszy w sprawie rent przyznanych w Niemczech, z tytułu nieszczęśliwego wypadku.

Pos. Staruch twierdził, że rząd niemiecki wypłaca renty robotnikom galicyjskim, unieszczęśliwionym przy pracy, nie tylko zamieszkającym stale w Niemczech lub w powiatach chrzanowskim i bialskim, ale także i innych okolicach Galicyi. W Galicyi robotnik rolny i leśny w razie nieszczęśliwego wypadku nie otrzyma od właściciela odszkodowania. Jako przykład przedstawia mowca fakt znęcania się nad 43 robotnikami przez właściciela obszaru dworskiego w gminie, w której mowca jest wójtem. Właściciel ów najał robotników na tak ciężkich warunkach, że ci poczęli

uciekać ze służby, a wtedy doganianio ich końmi i sprowadzano do dworu, zamykano w stajni i obstawiano żandarmami. Mowca pośredniczył w tej sprawie u władz i oskarżył starostę brzeżańskiego, że popełnił zbrodnię nadużycia władzy. To wszystko jednak skutku nie odniosło i mowca w parlamencie zapytał prezydenta ministrów o tę sprawę. Ludność we wsi owej tak była rozdrażniona, że chciała dwojźburzyć, ale mowca ją uspokoił, lecz (mówiąc głośnie, uderza ręką o pulpit) jeżeli wy doprowadzicie do anarchii, to na was spadnie odpowiedzialność.

Nie wolno wam wyzywać państwa niemieckiego, aby postępowało prawnie, jeżeli od góry do dołu krzywdzicie biedną ludność. Nie grajcie komedii, zamknijcie tę budę, bo w Galicyi niema konstytucyi. Dr. Bobrzyński jeszcze odpowie, jeżeli nie tu, to przed narodem. (Okrzyki z ław ruskich: Hańba!). Mowca popiera wreszcie wniosek komisji.

Po przemówieniu posła Makucha zabrał głos komisarz rządowy r. dw. Grodzicki. Po pierwszych jego słowach, wygłoszonych w języku polskim, odezwały się głośne okrzyki Rusinów: Po rusku!

Marszałek: Proszę panów nie przeskądzać mowcy. Regulamin mówi wyraźnie, że językiem urzędowym Sejmu, jest język polski. — Każdemu przysługuje prawo mówienia albo po polsku albo rusku — ale nikt nie ma prawa nikogo, a tem samem i komisarza rządowego zmusić, aby mówił w tym lub owym języku. (Ponowne głośne okrzyki: Przedstawiciel władzy nie jest Polakiem!).

Komisarz rządu Grodzicki oświadczył: Ustaliła się tu praktyka, że komisarz rządowy, odpowiadając na interpelację używa tego języka, w którym one były wniesione, jeżeli jednak zabiera głos w dyskusyi, która w tym samym przedmiocie może być prowadzoną w jednym i drugim języku, to używa języka polskiego, który według § 3 regulaminu jest językiem urzędowym Sejmu. (Potakiwania). W tej chwili nie odpowiadałem na interpelację, tylko zabieram głos w dyskusyi nad sprawozdaniem komisji-

nem, przedłożonem Sejmowi. — Następnie odpowiadał mowca na zarzuty pos. Starucha.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. St. H. Badeniego, w głosowaniu przyjęto wniosek komisji, wzywający rząd, aby niezwłocznie przedsięwziął rokowania z rządem niemieckim, aby robotnikom rolnym i leśnym, przynależnym do Austrii względnie ich rodzicom przyznano prawo do poboru z rent z tytułu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków bez względu na miejsce zamieszkania.

Projekty melioracyjne.

Przedłożenie, jakie Wydział krajowy wniosł w Sejmie o melioracyach, obejmuje następujące projekty do ustaw:

Zabudowanie potoków Nawieśnica, Ponikiewka, Czerna, Bystra i Jaszczurówka w powiecie wadowickim, które ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe kosztem 330.600 kor. Do pokrycia kosztów tych przyczynić się ma fundusz krajowy 30 procentowym datkiem, resztę ponieść ma państwowy fundusz melioracyjny.

Zabudowania potoku Drohobyczki w powiecie przemyskim kosztem 133 tys. k. Koszta pokryć mają po połowie fundusz krajowy i państwowy fundusz melioracyjny.

Zabudowanie potoku Dylągówki i Sielnicy w powiecie przemyskim kosztem 78.500 kor., który ma być pokryty po połowie przez fundusz krajowy i państwowy fundusz melioracyjny.

Zabudowanie potoku Niedzielnianki w dorzeczu Dniestru w powiecie starosamborskim kosztem 55.800 k. Wydatek pokryć ma fundusz krajowy w wysokości 30 procent zaś państwowy fundusz melioracyjny w wysokości 70 prc.

Zabudowanie potoku Żukotyńiec w gminie Wołcze w powiecie turczańskim kosztem 70.800 kor., pokryć się mającym przez fundusz krajowy w wysokości 30 procent, zaś przez państwowy fundusz melioracyjny w wysokości 70 prc.

Pokrycie nadwyżki kosztów regulacji środkowej sekcji rzeki Gniłej Lipy w sumie 77 tys. kor. Do pokrycia tego wydat-

ku przyczynić się mają fundusz krajowy i państwowy fundusz meljoracyjny po polowie.

Konserwacja regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami, wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej wynosić ma w pierwszych trzech latach od r. 1911 do 1913 włącznie po 12.500 kor.

Konserwacja robót regulacyjnych na potoku Kisielinie, wysokość corocznych datków kraju i spółek wodnych wynosić ma w pierwszych trzech latach od r. 1910 do 1913 włącznie po 5.500 kor.

Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych prelinuje Wydział krajowy zasiłki w łącznej sumie 532 tys. 234 kor., zaś na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk 13.500 kor.

Z powodu wzrostu czynności krajowego Biura melioracyjnego, proponuje Wydział krajowy powiększenie etatu personelu technicznego w Biurze melioracyjnym o 1 starszego inżyniera, i 1 inżyniera 1 kl., o dwóch inżynierów 2 kl. i 2 inżynierów-ad junktów.

Nadto proponuje Wydział krajowy utworzenie w krajowym biurze melioracyjnym trzech posad fachowych instruktorów dla kultury torfowisk.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór-austriacki).

W sprawie reformy wyborczej do Sejmu nastąpił stanowczy zwrot, w myśl tego cośmy pisali od początku, mianowicie, że nie należy się opierać przy „równości” wyborczej — bo ona jest sama w sobie niesprawiedliwa, a przeprowadzić się nie da! Na posiedzeniu tedy ostatniem komisji wyborczej, oświadczyły wszystkie stronnictwa, że poprzestają na powszechnem, bezpośrednim i tajnem głosowaniu — ażeby bezowocnym sporem sprawy nie przewlekać. Teraz tedy najpewniej tak się stanie dalej, że komisja wyborcza uchwali i ustali pewne zasady — i odeszle

sprawę do Wydziału z poleceniem, aby na rok przyszły przedłożył nową ustawę reformy wyborczej. A w takim wypadku, może na rok przyszły doczekamy się uchwalenia nowej ustawy wyborczej — ale dopiero w Sejmie. Potem pójdzie ustawa do zatwierdzenia w Wiedniu — i *akurat* w *szóstym* roku sejmiku zostanie wprowadzona w życie.

Przekonajcie się tedy Czytelnicy, że myśmy jedni pisali wam prawdę i nie obiecywali gruszek na wierzbie.

— Między prezentami czyli rozmaitemi podarunkami, które otrzymał p. Stapiński za ratowanie stańczyków, było i to, że otrzymał on koncesyę na nowy bank, już nie parcelacyjny ale „bank ludowy”. Taką koncesyą można handlować, jak handlują ludzie koncesyami na trafikę, itd. Otóż p. Stapiński sprzedał tę koncesyę jakiejś spółce żydowskiej za 200 tys. złotych! — sami uczciwsi posłowie-ludowcy mówią, że ten interes, (o ile się sprawdzi — a p. Stapiński od 2 tygodni temu nie przeczy) — jest „łajdactwem”!

— W Krakowie zaaresztowała policja w ubiegły piątek w nocy — na sobotę około 20 młodych ludzi i przeprowadziła rewizyę w ich mieszkaniu. Przy rewizji znaleziono rozmałą broń oraz narzędzia, jak kilofy, druty telegraficzne itp. Przyczyna aresztowania dotychczas nie jest wyjaśniona. — Zdaje się, że sprawa stoi w związku z niedawnem zabójstwem Rybaka w Krakowie.

— „Głos narodu” cieszy się w numerze podobno z dnia 5. października, że sąd wyższy kraj. i karny odrzucił skargę ks. Stojałowskiego przeciw ks. Mytkowiczowi Holeksie, a sam ks. Stojałowski zostanie oskarżony przez tych jegomościów. Otóż radość ich jest przedwczesna, bo sąd skargi ks. Stojałowskiego nie odrzucił — tylko pewne ustępy ostrzejsze uchylił.

A co do skargi przeciw ks. Stojałowskiemu — to i owszem, nie uciekajcie przed sądem puzyniarzki — aby wyszły prędzej na jaw wasze szlachetne sprawy.

Z pod Prusaka. Socjalizm polski na żołdzie niemieckim. Na zjeździe socjali-

stów niemieckich w Magdeburgu toczyły się między innemi rozprawy na temat dalszego popierania finansowego socjalistów polskich i przy tej sposobności okazało się, że socjalizm polski w Prusiech, jak dotąd tak i nadal, prowadzi żywot suchotniczy, jedynie dzięki zasiłkom finansowym organizacji niemieckiej i jest wskutek tego oczywiście zupełnie od niej zależny.

Z oświadczeń zarządu stronnictwa wynika, że organizacja w roku ostatnim wypłaciła pismom socjalistycznym 101 tys. 150 marek tytułem subwencji. Największą sumę, bo 13 tys. 200 mrk., otrzymała polska socjalistyczna „Gazeta Robotnicza”. W naradach poufnych stwierdzono, że agitacja socjalistyczna wśród Polaków odbywa się bez wielkiego powodzenia i żadnych nie wydaje wyników. Skarżono się na to, że każdy Polak socjalista kosztuje organizację socjalistyczną 6 marek rocznie.

Według najnowszych informacji polska partya socjalistyczna w Prusiech składa się z 6 organizacji okręgowych, przy czem okręg berliński liczy 51 członków, bremeński 69, poznański 151, hamburski 145, westfalski 201, górnośląski 1 tys. 578 członków.

Z wielkim naciskiem podnoszono, że liczba 151 socjalistów poznańskich najlepiej dowodzi „braku zrozumienia u Polaków”; subwencji na „Gazetę Robotniczą” nie należy dawać i niechaj socjalizm polski z wolna zaniknie, skoro nie jest zdolny do życia. W końcu jednak zwyciężyło przekonanie, że zmiany nie są pożądane i „Gazeta Robotnicza” nadal otrzymywać będzie subwencye.

Królestwo Polskie. Porzucenie prawosławia. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zebrało szczegółowe dane o wszystkich zarejestrowanych wypadkach porzucą prawosławia od dnia 30. kwietnia 1905 r. Według danych departamentu wyznań obcych na katolicyzm przeszło około 233 tys. osób, w tej liczbie w Królestwie polskiem 168 tys. osób i w 9-ciu guberniach zachodnich około 62 tys. osób; na luteranizm przeszło 14 tys. 500, z tego około 12 tys. osób w trzech guberniach

nadbałtyckich; mahometanizm przyjęło około 50 tys. osób przeważnie w 6 wschodnich guberniach Rosyi europejskiej, prócz tego wiadomem jest o 3 tys. 400 wypadkach przyjęcia buddyzmu, około 400 judaizmu i około 150 wypadków powrócenia do pogaństwa na Syberyi.

Austria. Śląsk. Na posiedzeniu Sejmu śląskiego we czwartek 29. września omawiano sprawę drożyzny. Mówił o niej ten, który w życiu nie zaznał, co to drożyzna, mianowicie p. Bayer von Bayersburg. Poseł Bayer konstatuje, że przyczyną drożyzny nie jest lichwa agrarna. Pieniądz — to towar. Im więcej go na targu, tem tańszy. Podwyższenie pensyj, znaczne podniesienie płac zarobkowych, nadto wysoka stopa procentowa, to wszystko składa się na drożyznę. Zjawisko to widać w całym świecie, nie tylko u nas.

Ceny za zboże dyktuje giełda, ceny za bydło targowica wiedeńska, ni tu ani tam nie mają rolnicy zastępstwa, nie są też odpowiedzialni za następstwa.

Imieniem komisji stawia mowca kapitalny wniosek: „Sejm śląski ubolewa nad ogólną drożyzną, ale brak mu środków do jej usunięcia”.

Poseł Schenkenbach mówi, że drożyzna mięsa jest tylko przejściową. Nie tylko mięso, chleb, zboże, ale wszystkie artykuły stały się droższe. Drożyzna pochodzi stąd, że wielu ludzi żyje nad stan.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie posłowie: pp. Andrackie, Josephy, hr. Stolberg-Stolberg, dr. Türk, ale żaden nie postawił jawnego wniosku w sprawie drożyzny. To też referent Bayer mógł potem kiwać głową i oświadczyć, że ta debata bezcelowa, drożyznie nie przeszkodzi, rolnictwo nie jest przyczyną drożyzny i polecił przyjąć rezolucję komisji. Sejm 11 głosami przeciw 8 rezolucję przyjął.

Czytajcie i rozszerzajcie

„Wieńca-Pszczółkę“

**i przysyłajcie prenumeratę, którzyście
dotąd jej nie zapłacili.**

Głosy ludu.

Ratujcie lud chrześcijański!

Podaliśmy światu do powszechnej wiadomości że 800 włościan z parafii ślemieńskiej wniosło prozbę do Starostwa w Żywcu z żądaniem, aby Starostwo uwzględniło przy udzielaniu koncesyi szynkarskiej tylko katolików, w razie zaś gdyby to okazało się niemożliwem, aby gmina Ślemień pozostała zupełnie wolną od szynku, gdyż żyda gmina nasza za szynkarza bezwarunkowo mieć nie chce.

Drwił i szydził sobie ze wszystkiego ślemieński hakatysta żyd Berek Geller, a skutkiem tego było, że naprzód przepowiadał: „Nu niech go ks. Stojałowski Pcółkami na głowa stawać, to go ja koncesjus w kieseni mieć!” — Piorun gniewu i żalu uderzyć musi w serce człowieka na tę pewność syna Izraela w siebie, a która niestety ku zgorzeniu i rozgoryczeniu ogółu przy rozdzielaniu koncesyi w powiecie żywieckim 15. września okazała się prawdziwą. A teraz pytanie i zagadką jest, — skąd o całym przebiegu narad nad koncesyami dowiedział się naprzód żyd Berek Geller? Psim swędem chyba nie! Ta z góry uderzająca pewność żyda Gellera w siebie demoralizuje brać chłopską, u której zatracą i podkopuje się poczucie szacunku i zaufania wobec władz i powagi prawa i na tem cierpi sprawiedliwość.

W ślemieńskiej parafii 3 żydów otrzymało koncesyę na wyszynk piwa wina i wódki, np. na Lesie, żyd Silbigier otrzymał koncesyę na wszelkie trunki; natomiast chrześcijanowi Surmie przyznano tylko wyszynk wódki! to znaczy tyle, że tego jedynego katolickiego szynkarza w parafii ślemieńskiej, c. k. Starostwo doraźnie obróci na dziada! Gdzież jest wola ludu? Ośmset włościan podpisało petycyę i Rada gminna wydała opinię, że Ślemień żyda za szynkarza mieć nie chce, gdyż lud do niego zaufania niema.

Ludu chrześcijański! Podajemy ci w krótkości, jaką oszczerczą, bezczelną bronią

walczyli żydkowie hakatyści Berkowie Gellerowie. A ku sromocie i hańbie uczciwych chłopów ślemieńskich przyłączył się do tych oszczerców wójt ślemieński, Józef Duc, zwany inaczej unieśmiertelnionem przezwiskiem „rabin“, a opowiadano głośno tu, że nowo obranemu panu wójtowi, żona Berka, Sura Gellerka, po myśli zabobonu hasyckiego na „ajwaj wiwat“ szklanekę rzuciła pod nogi.

Otóż ta spółka: „Geller i Duc“ zrobiła doniesienia na p. Władysława Kubiesę do Starostwa w Żywcu, do sądu w Suchej i do prokuratury państwa w Wadowicach, że lud przeciwko żydostwu podburzał, że radnych rozpijał, jednym słowem, tyle oszczerstw donosił, że ich na wołowej skórze by nie spisał. Wskutek wniesionej skargi przez pana Kubiesę o obraze czci przeciw wójtowi Ducowi ze Ślemienia, na ostatnim terminie, odbytem dnia 20. września w Żywieckim sądzie, sędzia p. Wesper oznajmił Ducowi, że prokuratoria w Wadowicach odrzuciła wszystkie te doniesienia. Zgłupia zzarozumiałego i ryczącego lwa, wójt Duc stał się malutkim karłem i ze skrucłą upokorzonego jagnięcia prosił o przebaczenie. Pan Kubies postępując w myśl codziennej modlitwy: „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ darował wójtowi Ducowi, wobec czego sędzia wydał wyrok uwalniający, zasadzając go tylko na zwrot kosztów 30 koron.

Nie koniec na tem. Żydostwo jak szarańcza rzuciło się z urojonemi skargami i podstawionymi świadkami na powszechnie lubianą dla grzecznego obejścia się z ludem miejscową p. pocztmistrzynię Domanusową, a to ze zemsty, że syn jej brał udział w walce przeciw koncesyom żydowskim. Prokuratoria również odrzuciła doniesienia, a nawet zapytywała się, czy p. pocztmistrzyni, żąda wystąpienia i wygotowania aktu o zbrodni oszczerstwa.

Postaramy się o to, że cała sprawa będzie przedmiotem interpelacyi w Wysockim Sejmie, tembardziej że wachmistrz żandarmeryi Kowalczuk, zrobił doniesienia we-

dług widzimi się i za wskazówkami bezpodstawnych i oszczerczych informacji.

Pozdrawiamy Przewielebnego ks. prałata i pośła i życzymy mu 100 lat czerstwego zdrowia.

Ślęmienie.

Obchód grunwaldzki w Lubli.

Dnia 4. września święciła nasza wiośka pamięć wiekopomnego zwycięstwa naszych przodków nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Już dnia 3-go wieczorem, trzykrotne salwy z moździerzy zwiastowały o mających odbyć się uroczystościach. Następnego dnia, na odgłos tychsamyh strzałów zaczęły się zbierać gromadki banderyi, ubranej w płótnianki i krakuski na koniach, także stosownie do uroczystości ustrojonych, nad którymi objął dowództwo obecny właściciel Lubli pan Gębczyński. Starsi natychmiast, pod przewodnictwem gospodarza p. Tomasza Dętkosia utworzyli oddział kosynierów, którzy razem z banderyą przy dźwiękach muzyki odbyli pochód w jedną stronę wsi, a następnie udali się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, mające się odbyć pod gołem niebem. Temu jednak przeszkodził deszcz, który zda się, opłakiwał rześistemi łzami Matkę, ziemię naszą za poległych synów w walce z obłudnym Zakonem, i ubolewał nad terazniejszymi Jej dziećmi, znajdującymi się pod opieką wrogich mocarstw.

Po uroczystem nabożeństwie i wygłoszeniu podniosłego kazania przez tutejszego ks. kanonika Stanisława Kuligę, wyruszył znowu pochód w przeciwną stronę wsi, a potem wszyscy rozeszli się do domu w celu posiłku.

Popołudniu, po odprawieniu niezpórów przystąpiono do sadzenia drzewka, a pod niem ma stanąć później statua Matki Boskiej, Patronki Polski. W uroczystości tej wzięła udział prawie cała wioska, a nie brakło uczestników i z sąsiednich parafii.

Na miejscu sadzenia drzewka zabrał głos ks. kan. Stanisław Kulig. Wskazał

nam jak drogą dla każdego powinna być ta pamiątka — to drzewko — i jaką opieką powinniśmy je otaczać. Przytem zachęcał; aby wszyscy brali się do wspólnej pracy, a kiedyś naród polski dojdzie do takiego znaczenia, jakie miał 500 lat temu.

Przystąpiono do samego sadzenia drzewka podczas czego odśpiewano i odegrano kilka pieśni patriotycznych. I kiedy zaczęto wznosić do góry drzewko, aby korzenie umocować w ziemi słońce wyglądneło z za swej zasłony z chmur, rzuciło złociste promienie jakby na znak, że tak nam zaświeci w przyszłości, jeżeli się tylko zabierzemy do pracy wspólnej, narodowej, opartej na zasadach miłości bliźniego, zaświeci też nam w chwili o wiele uroczystszej, bo chwili zmartwychwstania Polski.

P. Gruszecki z Jasła omówił smutne położenie naszych braci Polaków pod trzema zaborami, a także przyczyny biedy, w jakiej znajduje się naród w Galicyi pomimo okazałej miarki swobód i podał wskazówki jakich chwycić się należy, by tej nędzy zapobiedz.

Do młodzieży przedewszystkiem przemówił maturzysta p. Cyran zachęcając ją do pracy, do uświadamiania siebie samych — a kiedyś zaświeci nam słońce wolności.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie, a po przedstawieniu puszczanie ogni sztucznych.

Zaznaczyć z dumą należy, że myśl urządzenia obchodu powstała wśród samej ludności. Na prośby jej osoby inteligentne rzuciły się do pracy i uświetnienia obchodu z całych sił.

Składamy więc na tej drodze serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ całemu komitetowi, a przedewszystkiem kierownikowi szkoły p. Bagdałskiemu, który całą pracę przygotowawczą wziął na swoje skołatane głowę, ks. kanonikowi Kuligowi, p. nauczycielce Imiałowskiej oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do urządzenia obchodu.

Na wyrażenie wdzięczności zasługują także obecni właściciele Wł. Gębczyńscy, którzy pomimo tego, iż dopiero od paru miesięcy przebywają w naszej wiosce, zdo-

łali już dla siebie zjednać serca całej ludności. Oby nam Bóg dał więcej takich ludzi!
T. D. uczestnik.

Obchód grunwaldzki w Woli batorskiej.

Za staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej i kółka rolniczego odbył się w dniu 26. czerwca, w naszej gminie obchód grunwaldzki, w którym brali udział członkowie kółka rolniczego, straż ochotnicza pożarna, dzieci szkolne i nauczycielstwo z naszej gminy i z Zabieżowa i wiele ludzi z gminy, wszystkich razem około 300 osób. Pochód wyruszył ze szkoły. Wójt gminy niósł chorągiew, a za nim niesiono orła polskiego we wieńcu z zielonych liści dębowych i gałązek świerkowych. Tuż zaraz za orłem niesiono obraz przedstawiający bitwę grunwaldzką również umajony, a za nim postępowała straż pożarna, działwa szkolna i nauczycielstwo. Członkowie kółka rolniczego szli po boku, a reszta ludzi w tyle śpiewając: „Boże coś Polskę.“ Gdy pochód cały stanął przy figurze na Ruskiem jeden z członków T. S. L. wygłosił podniosłą okolicznościową mowę, poczem nastąpiły deklamacje dziewcząt wiejskich i szkolnych, śpiewy patriotyczne wreszcie przemówił w końcu, Jan Biernat. Bardzo miłe wrażenie podczas pochodu wywarła gra na skrzypcach kierownika szkoły Woli batorskiej p. Szymona Węglińskiego, któremu podobnie jak: p. Janowi Wiśniewskiemu i nauczycielce p. Siątkównej zawdzięczać należy, urządzenie i starania około obchodu grunwaldzkiego.

Około godz 8-mej wieczorem rozeszli się wszyscy spokojnie do domu. Zaznaczyć należy, że w naszej gminie znajdują się jeszcze ludzie, którzy nie czują się prawdziwymi Polakami, albo też zostali zbalamuceni przez innych, gdyż wielu nie brało udziału w obchodzie, ale przypatrywali się z boku i szydzili z biorących w obchodzie udział, przez co wystawili o sobie najgorsze świadectwo, a o czem nasza gmina nie prędko zapomni.

Uczestnik.

Przed sąd uczciwych ludzi!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu“ — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo „Głosu narodu“ włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 5. października.

Ks. Stanisław Stojatowski.

Kronika.

Bielsko - Biała. Koncesye gospodnioszynkarskie na powiat bialski już zostały doręczone. W każdym razie, o ile zdołaliśmy dotąd stwierdzić, to stało się zadość życzeniu ludności chrześcijańskiej. Żydowie otrzymali w znikomej liczbie koncesye. Przy tej sposobności zwracamy na jedno uwagę, a mianowicie: Koncesye były rozdawane na podstawie spisu ludności z roku 1900, a więc z przed 10 laty; liczba ludności, atoli podniosła się w tym czasie niezawodnie. W tym roku mamy nowy spis ludności. Przy rekursach można się zatem będzie powoływać na obecny stan zaludnienia. W ustawie nie jest również powiedzianem, że tylko w tym roku będzie się wolno podawać o koncesye, a więc będzie można i później podania wnosić i o ile miejscowe stosunki pozwalają, to i później będzie można koncesye otrzymać. Przy wnoszeniu rekursu można się tylko oprzeć na danych punktach odmowy, i każdy prawie rekurs będzie musiał być odmiennie uzasadniony. Nie możemy zatem podać jednego ogólnego wzoru rekursu; radą atoli chętnie naszym szanownym czytelnikom służyć będziemy i o ile jaka sprawa

wa będzie czystą, słuszną i będzie zasługiwała na poparcie, to ją też poprzemy.

— *Posiedzenie rady powiatowej* białskiej odbyło się w środę 28. września. Pan marszałek i panowie radni strasznie się rozirytowali notatką w jednym z ostatnich numerów „Wieńca - Pszczółki“ o prądzie nurtującym w wydziale powiatowym. Dla uspokojenia sumień p. marszałka i pp. radnych oświadczamy, że notatki tej żaden z radnych powiatowych nie pisał; stwierdzamy atoli, że była ona wyjętą z pod serca wielu radnych i fakta podane, dotyczące się spóźnianego odbioru kamieni i szutru przez Singera z Bulowic są prawdziwe. Tyle dla uspokojenia.

— *Szopkę urządzili socjalnidemokraci* w niedzielę 2. października w Bielsku-Białej. Zapowiadali olbrzymi, demonstracyjny wiec i pochód ulicami przez Bielsko-Białą przeciw drożyznie. „Z wielkiej chmury spadł mały deszcz“, bo cała demonstracja spadła do prostej, blagierskiej farsy na jaką pozwoił sobie żydek mojsie Arbajtel recte Hersz Donnerkajl. Demonstracya ta miała jego mocno nadpsutą i silnie czuchnącą reputację w oczach ludu pracującego naprawić i połatać. Skończyło się na tem, że w całym demonstracyjnym pochodzie wzięło udział do 300 oberwańców takiej samej co Donnerkajl reputacyi. Stwierdzamy z całą przyjemnością, że tym razem polscy robotnicy fabryczni, którzy jeszcze jakie takie poczucie narodowe mają nie świecili w tym żydowskim pochodzie. Otrzeźwienie już nastąpiło i da Bóg, że coraz to szersze kręgi zataczać będzie. Podobnemi głupiemi demonstracyami jak ta socjalistyczna w Bielsku-Białej drożyzny się nie zwalczy, liczbę świni i bydła rzeźnego się nie pomnoży, ale owszem całej sprawie zaszkodzić można. Patent socjalistów na biedę i nędzę ludzkości okazał się w praktycy marnem złudzeniem. Od szeregu lat wołają socjalnidemokraci: ludu robotniczy wstępuj w nasze szeregi, organizuj się w naszych związkach, bo tylko wtedy się wyzwolisz z pod przewagi burżujów; a tymczasem robotnicy, którzy się dali ogłupić

płacą tygodniowo wysoki haracz do kasy partyjnej, przywódczom socjalno-demokratycznym brzuchy porosły, a drożyżna się z każdym rokiem wzmacza i wzrasta. Kto ma oczy ku widzeniu, a chce być bestronnym ten też przyznać musi, że tak jest.

Radziechowy p. Żywiec. Jak gospodarują w naszej wsi ludowcy to musimy jeszcze parę słów napisać do tego, co było przed tygodniem. Nasz wójt dostał odezwę Tow. Szkoły Lud. od znajomego mu pana, by urząd gminny ofiarował co na „Dar grunwaldzki“, ale pan wójt ani nie mruknął o tem na posiedzeniu, bo na cele narodowe u nas pieniędzy niema, ale są na przyjęcia dla sztabowców Stapińskiego. A dla biednych studentów ile gmina dotąd ofiarowała? W sąsiedniej gminie wójttem jest Kertk, narodowości niem., ale 15 kor. uchwalono na „Dar narodowy“, ki kadzie- siat dla niezamożnego lecz pilnego studenta, wysłano kilkanaście koron dla bursy w Wadowicach, a nasi zato 100 koron na pijawę dla rozmaitych przybłędów! „Oświata“. A o „Kółku rolniczem“ napiszemy później!

Żywiec-Zabłocie. Znany zwijak Sanetra Szczepan bardzo się oburzył na korespondencyę naszą. Ten głowacz zabłocki, przezacny „terminator Wiśnicza“, łasi wszystkim obozom, ażeby tylko zostać nadal radnym. Chce nawet się wcisnąć na wójta. Wszędzie dziwnym podstępem ciśnie się do żłóbka żydowskiego, ażeby tylko swoją karierę zrobić.

Takich nieszlachetnych ludzi, którzy pod innymi dołki kopią powinni wszyscy bez różnicy od siebie ściagać. Przedewszystkiem wyborcy zabłocki 3-ciego Koła tj. włościanie i robotnicy powinni go zwalczać z całych sił. Wstydem byłoby, ażeby mieli takiego radnego, niech lepiej pilnuje swego koryta żydowsko - socjalistycznego. Szczepan Sanetra już i tak dał się biedniejszej ludności we znaki; trzyma zawsze za możniejszymi i tam gdzie się z komina kurzy. Czyny zemsty swej pokazał już na swym przeciwniku jak wiadomo doraźnie, za co przesiedział 4 lata na Wiśniczu. W

czasie znów obecnym z wielkiem upragnieniem chciałby w gminie naszej zawójtować. Autorów, którzy umieścili w „Wieńcu-Pszczółce“ korespondencją na niego, radby struć.

Łajdaku siedź cicho, bo za twoją krecią robotę, mogłoby, cię coś inszego jeszcze przyjemniejszego spotkać. Takich ludzi w twoim rodzaju trzeba piętnować bez litości.

We Wiedniu zmarła onegdaj niejaka Katarzyna Lustigowa, przeżywszy lat 112. Była to więc najstarsza kobieta Wiednia. Za mąż wyszła w r. 1816. Także i mąż jej dożył podeszłego wieku, bo umierając miał lat 105. Zmarła do ostatniej chwili odznaczała się świeżością umysłu i pracowała, nie używając okularów.

Stany Zjednoczone północnej amerykańki mniemają, iż posiadają drugiego Edisona w osobie 17-letniego mieszkańca w St. Louis. Barnays Johnson nazywa się wynalazca, który miał wynaleźć (jak donosi „New-Jork-America“) nowy doskonały aparat do telefonowania bez drutu. Fachowcy rzekomo tak dobrze ocenili ów wynalazek, że się natychmiast utworzyło „Towarzystwo telefonów bez drutu“, które młodemu wynalazcy nie tylko wypłaciło 25 tys. dolarów w gotówce, ale zapewniło mu prócz tego połowę dochodów z procentów od kapitału Towarzystwa we wysokości 100 tys. dolarów. Dalej zobowiązano się wypłacać mu pensję w kwocie 250 dolarów miesięcznie, ażeby mógł bez trosk pracować nad dalszem wydoskonaleniem aparatu. — Ów dziennik nie donosi jednak, na podstawie jakiego systemu pracuje nowy telefon bez drutu, ponieważ ów szczegół trzymają w tajemnicy. Donosi tylko tyle, że do tego nie potrzeba wielkich maszyn i że nowy aparat telefoniczny bez drutu składa się z urządzenia, które można wygodnie nosić przy sobie w skrytneczce.

Praktyczna gramatyka polska czyli dokładna nauka języka i pisowni polskiej, przed niedawnym czasem wyszła z druku. Dziełko to napisane zostało przez Kazimierza Zimowskiego, nauczyciela w Krakowie. Całość dzieli się na trzy rozdziały i to: 1) O częściach mowy, 2) Składnia i 3) Pisownia. Przykłady w książce tej podane są jasno i zrozumiale. „Praktyczna gramatyka polska“ powinna się znajdować w każdym domu polskim. „Gramatyka“ ma być nie tylko dobrym podręcznikiem, ale i nauczycielem i doradczą. Cena egzemplarza już oprawnego wynosi 60 hal. z przesyłką 70 hal. Zamawiać prosimy: „Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

„Cudowne leki“. Obrazek wiejski w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, napisał Bolesławicz. Muzyka Franciszka Barańskiego. Nakładem „Związku teatrów i chórów włościańskich“. Lwów 1910. Cena tomiku wraz z muzyką 1 K.

Autor „*Indermedyów uciésznych*“, które cieszą się nadzwyczajnem, zasłużonem powodzeniem na scenach włościańskich i ludowych, napisał nową sztukę „*Cudowne leki*“. Utwór ten ukazał się przed kilkoma dniami, jako 9. tomik Biblioteki „teatrów włościańskich“.

Treścią utworu są „cudowne“ leki, jakie zadaje Marcinowa, wiejska lekarka, Jankowi, aby rzekł się miłości ku ukochanej Basi, na rzecz Kasperka. Złe jednakże nie długo pozostaje w ukryciu. — Wkrótce wydaje się, że owe „cudowne“ leki — to proste oszustwo, za co też lekarka dostaje zasłużoną nagrodę od Kasperka.

Piękną muzykę do śpiewek ułożył p. Franciszek Barański.

Książeczkę tę nabyć można w „Związku teatrów i chórów włościańskich“ we Lwowie „ul. Ossolińskich L. 12 III p.“ oraz we wszystkich księgarniach.—

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddychacie, fluidu Feller z marką „ELSAFLUID“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym przy bólu piersi, etc. Próbny tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.



Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.



Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.



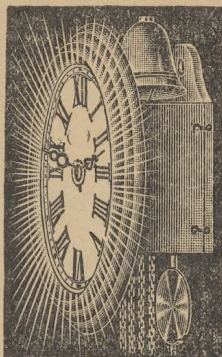
Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż ol ska” zaliczyła do bojkotu.

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w KORCZYNIE koło Krosna Galicya.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ścierki, ręczniki
Kamgarny, cągi i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.



Budzik wieżowy z werkiem bijącym

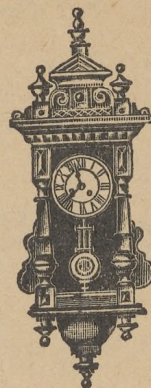
najlepszy, z 3 ciężarkami wybija pół i całe godziny, budzi głośnym dzwonkiem, cyferblat szklany w pięknie opoliturowanej składce, średnica 30 cm. . . K 6.—
z tarczą świecącą 6.50
8 dni idący 6.—

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie. Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i najnowszy skład zegarów

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.

Każdy zegarek
8 dni na próbę.



Najnowszy zegar wahałdowy z muzyką, werkiem bijącym, budzikiem i graniem w wspaniałej prawdziwej skrzyni orzechowej 75 cm. wysoki, wybija pół i całe godziny, wygrywa najpiękniejsze kawałki muzyczne w dowolnej godzinie K 14.—
Taki sam bez muzyki lecz za głośnym głosem wieżowym K 10.—



Słynne — trwale — znakomite!
są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“
maszyny do szycia.

SZYJA lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materię, jak najcieńszy batystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idylnie.

4. letnia gwarancja

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“
i „ROWEROW“ i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała
przy moście Bielskim.

Gaicyjski bank ziemski w ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących miejscach:

Gródek nad Dunajcem

w powiecie Nowy Sącz 18 km. od stacyi Nowy Sącz, grunta tak zwane równie, pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

Łużna

wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacyi kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Na gruntach ornym udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 kor. za mórg, cena za las począwszy od 300 kor. za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy.

Mościska

miasto, stacya kolejowa oddalona o 4 km. a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samem mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

Olsza i Sawałuski

majątności położone w powiecie buczackim, a oddalone o 9 km. od stacyi kolejowej Monasterzyska. Do Olszy przylega wieś Kowałówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnosiem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 kor. za mórg. Zgłoszenia przyjmuje

Filia Gal. Banku ziemskiego we LWOWIE,

ul. Batorego I. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

Tanie pierze i puch.



1 kg. szare, darte 2 kor.
półbiałe K. 2:80; białe 4 K.,
bardzo dobre puszyste 6 K.;
najlepsze 8 K.; puch szary
6 K., biały 10 K. pierś-
wy 12 kor. Od 5 kg. począwszy posyłam
franko.

Wsypy z gęstego czerwonego nie-
bieskiego, żółtego albo białego nankingu:
pierzyna 180×116 cm, z 2 poduszkami
80×58 cm, wypełniona nowem, szarem,
wyczyszczonem i trwałem pierzem 16 kr;
— półpuchem 20 kr; puchem 24 kr; pie-
rzyna sama 12 kr, — 14 kr, — 16 kr; po-
duszka 3 kr. 3:50 i 4 kr; pierzyna 180×140
cm, 15 kr; 18 kr. 20 kr; poduszka 90×70 cm
albo 80×80 cm 4:50 kr, — 5 kr, — 5:50;
pierzyna spodnia z gardłu 180×116 cm,
13 kr; 15 kr. Wysyłam za zaliczką. Opako-
wanie darmo, a począwszy od 10 kr. franko.

Maks. BERGER Deschenitz Nr. 1132
(Las czeski). Cenniki materaców, koł-
der, poszew i innej pościeli darmo i fran-
ko. Jeśli się coś nie podoba zwracam
6—4 pieniądze.

Mam do sprzedania

gospodarstwo 6¹/₂ morga gruntu w je-
dnym kawałku, dóm — stodoła o 2 są-
siekach, piwnica, studnia przy domu, sad
młody bardzo urodzajny przeszło 100 sztuk
szlach. drzew owocowych, szkoła w miej-
scu, 20 minut drogi od miasta — ziemia
jest bardzo urodzajna. Cena 5 tys. 500 zł.
Sprzedaję z wolnej ręki, ponieważ kupilem
inne gospodarstwo w wiosce rodzinnej.

3—3 **Józef Łacki, Kaśna dolna**
poczta Cieżkowice pow. Grybów.

Ogłoszenie.

Najlepszą porą sadzenia drzew jest jesień.
Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów
wysyła szczepy jabłonie 1 roczne po 20 h.
2 roczne po 32 h. 3 roczne po 52 h., a
4 letnie po 64 h. Grusze 1 roczne po
32 h., 2 roczne po 40., 3 roczne po 60 h.,
a 4 letnie po 80 h.

Truskawki 100 sztuk po 1 K. Cebulki
białej lilii po 30 hal.

Uprasza się o podanie dokładnego
adresu ost. stacyi kolejowej, poczty i o
dołączenie marki lub korespondentki w ra-
zie zapytania. 2—2

W Kalwarii Zebrzydowskiej

zaraz do wydzierżawienia z powodu służby
w innej stronie, około 6 morgów gruntu,
w tem ćwierć morga łąki i ogród z drze-
wami owocowymi (jak obrodzi: rocznie furę
jabłek) dom o trzech izbach, dwie kuch-
nie, spiżarnia, piwnica, stodoła wielka,
stajnia i wozownia; obsiewy jesienne i ca-
ły inwentarz żywy i ruchomości. Blisko sta-
cyi kolejowej i miasta, do kościołów i kla-
sztorów blisko. Ktoby sobie życzył może
przez te lata upatrzeć i kupić realność w
Kalwarii. Wydzierżawiam na lat 4 lub 8
za niską cenę. 4—3

Wojciech Gazda u p. Petrowej.

Zamoście 22.

poczta Polska Ostrawa (Śląsk austr.)

Sprzedaję tanio

maszynę z formami blaszanemi do wy-
robu dachówek i posadzek cementowych.

Oskar Haempel, gospodarz Osiek

4—4 koło Oświęcimia.